Nr 105. Kraków, Niedziela 8 Maja 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi			
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kulikińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto cztery pierwsze tytuły etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziś dalszy ciąg dyskusyi. Dziś zbiera się także Izba panów na posiedzenie, a na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi o wniosku Schmerlinga w sprawie rozporządzenia językowego.

Spór wszczęty przez *Nordd. Allg. Ztg* o reminiscencye historyczne z czasów poprzedzających austryacką okupacyę Bośni i Hercegowiny, z którego zdaliśmy już sprawę w chwili, kiedy się rozpoczął (patrz Nr. 99 *Czasu*), przybiera nieco dziwne rozmiary i zwroty. Zdawał on się zrazu mieć tylko na celu odparcie przesadnego zarzutu *Dziennika Warszawskiego*, że „Niemcy, począwszy od chwili, kiedy Austryę do tej okupacyi namówiły, nie przestają działać ciągle na niekorzyść Rosyi,“; ale wyrodził on się teraz ze strony *Nordd. Allg. Ztg* w tak przesadne odwrotne twierdzenia i tak niesmaczne przymilanie się Rosyi, że obudziło to już pewną drażliwość w kołach, których *Budap. Correspondenz* jest organem, i przeradzać się zaczyna zwolna w spór z temi kołami.

Pod wpływem zbyt gorącego pragnienia, ażeby Rosyę skłonić do zmiany zajętego przez nią stanowiska strażniczego nad bezpieczeństwem Francyi, zmieniają się też zwolna określenia zasad, jakiemi się Niemcy niby rządzą w sprawie wschodniej. Zrazu utrzymywano w Berlinie, że „Niemcy nie mają żadnego interesu w Bułgaryi, że tylko sfera interesów austryackich w Bośni i w Serbii bliżej ich nieco, jako sojuszników Austryi, obchodzi,“; teraz już idą nierównie dalej, utrzymując, że ich to wcale nie obchodzi, w czyjem ręku jest lub będzie Bośnia i Hercegowina, że dla nich jest wogóle obojętnem, jak się Rosya na całym półwyspie bałkańskim urządzi.

Oświadczeń tych nie czyni wprawdzie rząd niemiecki sam, ale używa w tym celu Pindtera do podobnej roli, jaką w Rosyi odgrywa z wyraźną wolą rządu Katkow.

Porównanie sporu, wszczętego o antecedencye zajęcia Bośni i Hercegowiny, z innemi naciąganemi twierdzeniami niemieckiemi, także aż do znudzenia przez *Nordd. Allg. Ztg* odświeżanemi, że nie chęć ujarzmienia katolicyzmu, ale wstrętna rządowi polityka centrum wywołała w Niemczech walkę kościelną i że jej nie rozpoczął ks. Bismark, tylko podwładny jego minister Falk, a ks. Bismark uległ tylko jego naleganiom, stawia jasno przed oczy uspakajającą nieco prawdę, że w Niemczech gadają zawsze tak, jak im w każdej danej chwili potrzeba, i dlatego troszczyć się o to zbytecznie nie wypada; ale z takiemi właściwościami realnej polityki niemieckiej trudno się jednak oswoić, a przebranie w niej miary mogłoby, mimo wszelkich względów na chwilową oportunistyczność takich elukubracyj, jakie w sporze z *Dziennikiem Warszawskim* zachodziły, dotknąć niemile szersze nawet koła austryackie, niż te, w których imieniu dziś *Budapest. Corresp.* przemawia.

Dlatego ciekawą też będzie rzeczą, co teraz *Nordd. Allg. Ztg* na kategoryczne zaprzeczenie jej twierdzeń przez *Budapest. Correspondenz* odpowie.

Budap. Corresp. jest, jak wiadomo, organem Kolomana Tiszy, który w czasach poprzedzających zajęcie Bośni i Hercegowiny, o których reminiscencye historyczne spór obecny się toczy, był razem z Andrassem u steru rządu austro-węgierskiego.

W Izbie francuskiej przyjdzie niebawem na porządek dzienny projekt organizacyi armii, wypracowany przez Boulangera. Organizacya ta, rozłożona na lata, podniesie z czasem stan armii pod bronią stojącej do wysokości 1²/₃% ludności.

Hr. Münster wrócił do Paryża. Wymiana zdań, jaka miała miejsce w chwili powitania się z Flourensem, była pełna wyrażeń wzajemnych chęci utrzymania nietylko pokoju, ale i przyjaznych stosunków między Niemcami a Francyą.

Czarnogórski minister wojny Plamenacz złożył w tych dniach, jak donoszą do *Polit. Corresp.*, księciu Mikołajowi obszerne sprawozdanie z dokonanego już uzbrojenia wojska. Sprawozdanie to kończy się zapewnieniem, że Czarnogóra jest teraz zupełnie przygotowaną na wszelkie przypadłości.

W Czarnogórze wyczekują ciągle jeszcze takich zajść na półwyspie bałkańskim, któreby jej nastręczyły sposobność czynnego wdania się w sprawy półwyspu. W Cetynii pod tym względem nietyle Bułgaryę mają na oku, ile Serbię, o której panuje tam przekonanie, że zajść w niej muszą niebawem radykalne zmiany. Tak Serbia jednak, dodaje *Polit. Corr.*, jak i Porta są dostatecznie o ewentualnych zamiarach Czarnogóry poinformowane i przygotowały też już stosowne środki do pokrzyżowania jej planów.

Donosiliśmy już dawniej, że między Suakimem a dalszemi częściami wschodniego Sudanu utworzyło jedno z plemion miejscowych osobne państewko, przychylne Anglikom, pod przywództwem szeika Egnela. Otóż w ręce tego Egnela, a nie w ręce Abissyńczyków, jak wczoraj donoszono, wpadł świeżo znany Osman Digma; Egnel też zajął Kassalę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 3 maja.

(Sekcya dla robót górskich. — Krajowe przedsiębiorstwa melioracyjne. — Budowa kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów).

☐ W sprawie utworzenia oddzielnej sekcyi dla zabudowań potoków górskich w Galicyi niektóre dzienniki krajowe podały niezupełnie dokładne szczegóły. I tak wcale niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i potrzebami kraju jest zapatrywanie, jakoby wprowadzenie w życie tej instytucyi na razie było zbytecznem i dało się odroczyć do czasu, kiedy ogólna regulacya rzek galicyjskich będzie rozpoczętą. W innych krajach bowiem bez względu na ogólną regulacyę rzek już dzisiaj przy robotach melioracyjnych znajdują obszerne zastosowanie zabudowania potoków górskich, a nawet zabudowania te bywają wykonywane całkiem odrębnie w drodze osobnych ustaw krajowych na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej, przyczem te prowincye o tyle więcej korzystają z państwowego funduszu melioracyjnego, że otrzymują na ten cel zasiłek państwowy do wysokości 50% kosztów, podczas gdy udział naszego kraju w państwowym funduszu melioracyjnym dosięga zaledwie 20 do 30% sum kosztorysowych poszczególnych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Najlepszym dowodem potrzeby zastosowania u nas robót górskich są liczne domagania się gmin, Wydziałów powiatowych, Starostw i okręgowych Towarzystw rolniczych, dalej kilkakrotne interwencye Wydziału krajowego u władz centralnych, wreszcie uchwała Sejmu krajowego z d. 17 stycznia r. b., którą rząd wezwanym został do utworzenia oddzielnej sekcyi dla zabudowań potoków górskich w Galicyi z językiem urzędowym polskim, a z organizacyą odmienną od sekcyi alpejskiej i cieszyńskiej, bo zastosowaną do francuskiej, wedle której personal sekcyi miałby się składać nie ze samych tylko techników lasowych, nie obznajomionych dostatecznie z budowlami wodnemi, lecz także z zawodowych hydrotechników.

Przychylając się do powyższego żądania Sejmu krajowego, zamierza p. minister rolnictwa przeprowadzić stosowną organizacyę personalu lasowo-technicznego politycznej administracyi i zarządził już w tym celu wypracowanie osobnego projektu ustawy, który przed wniesieniem do konstytucyjnego zatwierdzenia udzielonym został p. ministrowi skarbu. Od pomyślnego więc załatwienia sprawy w ministerstwie skarbu zależeć będzie rychlejsze lub późniejsze wprowadzenie w życie także sekcyi dla robót górskich w Galicyi. Również zdaje się też skłaniać p. minister rolnictwa do wniosku Wydziału krajowego co do organizacyi sekcyi galicyjskiej, gdyż zamianowany świeżo, a przeznaczony do robót górskich w Galicyi komisarz lasowy, p. Skowroński, jest zawodowym inżynierem i był przez szereg lat zajętym robotami melioracyjnemi, jako inżynier kultury galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Ten tak pomyślny dla naszego kraju obrót rzeczy zawdzięczać mamy staraniom p. ministra dla Galicyi, Dra Ziemiałkowskiego, do którego udał się był poprzednio Wydział krajowy o poparcie sprawy, a obecnie odniósł się także osobiście p. Marszałek krajowy z podziękowaniem za przyspieszenie akcyi rządowej, oraz z prośbą o doprowadzenie sprawy do skutku po myśli przedstawienia Wydziału krajowego. Mając na celu jak najrychlejsze aktywowanie sekcyi dla robót górskich w Galicyi, zwrócił też p. Marszałek krajowy uwagę rządu na tę okoliczność, czy sprawa cała nie dałaby się załatwić w drodze administracyjnej, podobnie jak to rząd uczynił ustanawiając sekcyą w Karyntyi i na Szląsku, tudzież organizując techniczną służbę lasową rozporządzeniem z d. 27 lipca 1883 r. Zarazem oświadczył p. Marszałek, że w razie, gdyby rząd napotykał na trudności przy angażowaniu zawodowych techników dla sekcyi galicyjskiej, Wydział krajowy ze względu na ważność tego rodzaju robót dla poprawienia u nas stosunków wodnych byłby skłonnym ponieść pewną ofiarę i odstąpić rządowi obznajomionych z robotami wodnemi dwóch techników z biura melioracyjnego.

Organizacya krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych postąpiła o tyle naprzód, że Wydział krajowy wygotował już w zupełności operaty konkurencyjne dla regulacyi Gnilej Lipy i Łęgu i przesłał takowe wraz z projektami statutów dla spółek wodnych Namiestnictwu, tak, że polityczne władze powiatowe mogą bezwłocznie przystąpić do zawiązania spółek, przez co należyte uiszczanie prestacyj ze strony członków spółek, a w następstwie i regularna wypłata zasiłków państwowych będą zapewnione. Również i co do trzeciego przedsiębiorstwa krajowego, regulacyi potoku Kisieliny, należy oczekiwać rychłego ukończenia czynności organizacyjnych, gdyż niwelacya okręgu konkurencyjnego z wiosną r. b. będzie ukończoną, a zawiązanie spółki prawdopodobnie przed zebraniem się Sejmu nastąpi. Co do innych robót melioracyjnych, które prowadzą przymusowe spółki wodne, również mogę donieść, że czynności przygotowawcze koło wypracowania katastru konkurencyjnego i zawiązania spółek energicznie prowadzą prowizoryczne komitety — a w jednym szczególnym wypadku, mianowicie przy regulacyi Nowego Brnia, gdzie okrąg konkurencyjny zajmuje przeszło 20,000 morgów, dla przyśpieszenia sprawy przyrzekł Wydział krajowy udzielić spółce pomocy biura melioracyjnego, przeznaczając do oznaczenia okręgu konkurencyjnego dwóch techników krajowych.

Na przedsiębiorstwo budowy kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów dają się słyszeć z różnych stron żażalenia z powodu wyzyskiwania tamtejszej ludności przy robotach ziemnych, z drugiej zaś strony na zupełne usunięcie krajowych rzemieślników. Utyskiwania podobne miały być nawet podniesione przy komisyi reambulacyjnej przez reprezentacyą powiatową tarnobrzeską, a obecnie sprawa się oparła nawet o Wydział krajowy. Mianowicie miasteczko Radomyśl nad Sanem, którego ludność składa się prawie wyłącznie z murarzy zajętych przez lato w Warszawie, będąc pozbawionem tego roku zupełnie zarobku z powodu przeszkód stawianych ze strony władz rosyjskich, a niedopuszczone zupełnie przez wymienione przedsiębiorstwo kolejowe do robót przy budowie mostów, wniosło przez Wydział powiatowy w Tarnobrzegu prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie za pośrednictwem władz rządowych usunięcia tej anomalii i przypuszczenie rękodzielników krajowych do robót. Ujmując się za tą biedną ludnością Radomyśla, odniósł się Wydział krajowy w tej sprawie do Prezydyum Namiestnictwa i jeneralnej Dyrekcyi kolei Karola Ludwika w Wiedniu, która z ominięciem lwowskiej Dyrekcyi ruchu wywiera bezpośredni wpływ na budowę.

Lwów 6 maja.

(Wychodźtwo do Londynu. — Zmiana statutu krakowskiej Kasy oszczędności. — Budowle wodne na Wiśle).

Niezdrowy prąd emigracyjny w kraju naszym wyszukuje sobie nowe kierunki, które poniekąd zgubniejszemi są od utartego i mimo wszelkich upomnień, przestróg, a nawet trudności dotąd jeszcze bardzo uczęszczanego szlaku amerykańskiego. W ostatnich czasach np. przybywać zaczęło do Londynu coraz więcej wychodźców galicyjskich, szukających zarobku, a nieznających nawet tyle wyrazów z języka angielskiego, żeby mogli krok jeden zrobić w Londynie. Co gorsza, wychodźcy ci nie znają także innych języków światowych, więc absolutnie nawet poruszać się nie mogą na bruku londyńskim, jeżeli nie zlituje się nad nimi jaki miłosierny rodak lub pobratymiec, których w Londynie jest na nieszczęście stosunkowo mniej niż w innych stolicach europejskich. Kto zna ekskluzywność Anglików pod względem językowym, ich nawet na kontynencie butnie okazywaną pretensyę, ażeby świat cały znał język angielski i mówił do Anglika tylko po angielsku — ten pojmie cały ogrom niedoli takiego np. rzemieślnika galicyjskiego, który wysiadł na ląd angielski z kwotą wystarczającą na kilkutygodniowe utrzymanie, a nie potrafi nawet powiedzieć po angielsku, co umie i jakiej roboty podjąć się zechce. A zresztą, gdyby nawet taki biedak potrafił rozmówić się i był najbieglejszym rzemieślnikiem, to jeszcze zawsze czeka go w Londynie nędza, prędzej czy później, stosownie do zasobów, jakie przywiózł ze sobą. Londyn bowiem, jak się w zimie pokazało, posiada za wiele rąk angielskich szukających pracy, a nieznajdujących jej na zawołanie. Wszakżeż w żywej pamięci tkwią gwałtowne sceny, jakie zgraja pozbawionych pracy robotników wyprawiała kilkakrotnie w ciągu ubiegłej zimy na ulicach Londynu. Istniejące w stolicy angielskiej austryacko-węgierskie stowarzyszenie pomocy w miarę środków wspierało dotąd wszystkich przybywających z Austro-Węgier, więc i z Galicyi nieostrożnych emigrantów. W ostatnich czasach fundusze stowarzyszenia okazały się niedostatecznemi do zaspokojenia wszystkich potrzeb, a galicyjscy petenci szczególnie uczuć się dali kasie stowarzyszenia, które też musiało zwrócić się do konsula swojego z prośbą o zaradzenie złemu. Konsul austryacko-węgierski w Londynie już dwukrotnie udawał się z refleksyami i ostrzeżeniami, raz przez ministerstwo spraw zagranicznych, drugi raz wprost do Namiestnictwa galicyjskiego, które też poleciło władzom powiatowym wpływać usilnie na zatamowanie zgubnego prądu emigracyjnego. Może za pośrednictwem dzienników, w których kandydaci na emigrantów szukają wskazówek, powiedzie się odwieść niektóre ofiary od nierozważnego kroku. Jeżeli przestrogi te dojdą do wiadomości jakiego kandydata, niech je przyjmie, jako obraz zupełnie prawdziwy tego, co go czeka na bruku londyńskim. Niema przecież żadnego powodu do przesady. Może raczej za blady jest ten obraz, jeżeli się zważy, że między emigrantami są i tacy, którzy nie umieją żadnego rzemiosła, więc pozbawieni już są wszelkiej szansy znalezienia zarobku i chleba.

Ministerstwo, opierając się na obowiązującym regulatywie dla kas oszczędności, oznajmiło, że nie może zatwierdzić uchwalonej przez wielki Wydział krakowskiej Kasy oszczędności zmiany statutu w tym duchu, by Kasa ta mogła także prowadzić interesa na rachunek bieżący z pokryciem w papierach wartościowych. Dopóki nie nastąpi zmiana regulatywu o Kasach oszczędności, o co teraz upominają się w Radzie państwa, wszelkie nawet racyonalne usiłowania około zmodernizowania finansowych funkcyj Kas oszczędności spotykać się muszą z trudnościami.

Na Wiśle pod Przewozem w powiecie Tarnobrzeskim wykonane będą w najbliższym czasie znaczniejsze budowle wodne kosztem skarbu państwa. Według zatwierdzonych przez ministerstwo planów i kosztorysów suma kosztów tych budowli wyniesie 58,609 złr.

Wiedeń 4 maja.

† W Europie trwa ciągle położenie nader naprężone i bardzo trudne do zniesienia długo. Pomimo uwolnienia przez rząd niemiecki komisarza francuskiego Schnaebla, i pomimo ciągłych grzecznych oświadczeń między rządami francuskim i niemieckim, naprężenie stosunków między Niemcami a Francyą nie zmniejszyło się wcale; a chociaż widocznie Francya postanowiła znosić cierpliwie wszelkie ze strony Niemiec zaczepki, może łatwo rząd niemiecki, jeżli zechce, zerwać te naprężone stosunki. Pomimo chwilowego stłumienia świeżych rozruchów na wyspie Krecie, pomimo zagodzenia na teraz krwawych starć w zeszłym tygodniu między Arnautami a Serbami na granicy serbskiej, pomimo zakrywania pokojowemi oświadczeniami przez ks. Mikołaja czarnogórskiego wytężonych uzbrojeń Czarnogóry, i pomimo chwilowego spokoju w Bułgaryi, żarzą się wszystkie sporne sprawy wschodnie, a za lada podmuchem Rosyi lub Anglii buchnąć mogą płomieniem. Pomimo całowiekowego sojuszu Prus z Rosyą, i pomimo trwania niby jeszcze „związku trójcesarskiego,“ przyjacielskie stosunki Prus z Rosyą są dzisiaj bardzo chwiejne. A chociaż ks. Bismark i dyplomacya niemiecka stara się przez pozostawienie Rosyi swobody zaborów na Wschodzie i przez narażenie nawet interesów drugiego Niemiec „sprzymierzeńca,“ to jest interesów monarchii austryacko-węgierskiej, utrzymać przyjaźń z Rosyą i nie dopuścić zbliżenia się jej z Francyą, jednak starcie się Niemiec z Francyą byłoby hasłem do powszechnej wojny europejskiej. Gdyż Rosya, przysłaniająca teraz swoje zaborcze dążenia maską miłości pokoju, czycha tylko na wybuch wojny między Niemcami a Francyą, aby wówczas — nie zamyślając wcale spieszyć na pomoc Francyi — rzucić się na Austryą i na Wschód.

Urzędowo istnieją jeszcze ciągle stosunki przyjacielskie między trzema cesarstwami, t. j. Niemcami, Austryą i Rosyą; od lat wielu słyszymy powtarzane przez ministrów oświadczenia o ścisłych związkach przyjaźni między Niemcami a monarchią austryacko-węgierską; wiele dzienni-

---

Kraków za Stanisława Augusta

i w czasach porozbiorowych.

(1)

Łatwiej podobno dziś, na podstawie dokonanych badań, zdać sobie sprawę, jak Kraków wyglądał za Bolesława Wstydliwego, Kazimierza W., lub za Zygmuntów, niż jakim był przed stu laty.

Panowanie Stanisława Augusta pogrążyło starą stolicę Piastów i Jagiellonów na dno upadku, do którego chyliła się stopniowo od przeniesienia siedziby królewskiej do grodu książąt mazowieckich. Była-to konieczność polityczna, która wobec dokonanego procesu historycznego unii kazała Zygmuntowi III szukać punktu bardziej centralnego. Ludność, przechodząca 100,000, jaką mieściły pod Wawelem mury Krakowa wraz z Kleparzem i Kazimierzem, zmniejszyła się wielokrotnie w ciągu półtrzecia wieku. Wojny szwedzkie i pożary otwarły puste miejsca w tak niegdyś zabudowanej stolicy, jednej z najwspanialszych w Europie. — Kraków w swem opuszczeniu zachował jednak potrójny przywilej: miasta koronacyjnego, miejsca grzebania królów w sklepach katedry wawelskiej, oraz tak doniosłe przywileje *almae matris*, jedynego miasta uniwersyteckiego w Koronie. Więc choć przestał być stolicą, nie utracił majestatu historycznego. Każda koronacya i każdy królewski pogrzeb, każdy wielki fakt dziejowy, czy klęski Jana Kazimierza, czy zwycięstwa Jana III, najpierw dźwiękiem Zygmunta obwieszczane żałobnie lub tryumfalnie, uroczystością kościelną i obchodami królewskiej majestatyczności zapisywały się w pamięci pokoleń, a uwieczniały w marmurach pomników i grobowców.

Nie było więc przerwy w tej wspaniałej ciągłości dziejów, wyrytej tu na kamieniach. Kto te kamienie krakowskie zbada w całości, ten z nich odczyta jakby z kart starej kroniki historyą wzrostu, kwitnienia i tego, co w epoce stopniowego rozkładu, w dniach chwały, czy latach pogromu, błyszczało jeszcze dawną wielkością. Te dokumenta pomnikowe Krakowa mieszczą w sobie klucze do historyi cywilizacyi narodu. Badania tego kierunku odkrywają tu i owdzie pozostałości stylu romańskiego, choćby zagrzebane pod pawimentami kościołów i naznaczone kilkoma pozostałemi liniami murów. Na tym podkładzie, przypominającym pierwszy karczunek i pierwszy posiew cywilizacyjny Benedyktynów i Cystersów, strzelają w górę wieżyce kościoła Panny Maryi, ostrołukowe sklepienia innych świątyń, bramy i strzelnice miejskie, ołtarze i pomniki norymberskiego mistrza, zgoła duch średniowiecza. To Polska wzrastająca, to Kraków XIII i XIV stulecia, równie bogaty w postacie świętych, jak w bohaterskie postacie rycerzy. Wiek wzrostu w pamięci narodów, jak w pamięci pojedynczych ludzi, nie zaciera się, daje ton i nastrój na całe życie. To też ten duch gotycki, średniowieczny, kościelno-rycerski, dominować będzie w Krakowie, choć dalszy rozwój zostawi tu mnogie pomniki. Nietylko wzniosłością najlotniejszej, najwyżej w niebo wzbijającej się architektury kościołów epoka ta zostawiła piętno niezatarte, dominujący charakter, który uderza na pierwszy rzut oka, czy patrzymy na stare drzeworyty, czy na dzisiejszą jego postać — ale duch średniowieczny wsiąknął głęboko w społeczność miasta, w jego instytucye, cechy, bractwa; mimo swego zachodniego pochodzenia, dostroił się i zharmonizował z etnograficznemi właściwościami ludu. Do dziśdnia widok procesyi Bożego Ciała, z braćmi w kapturach, snującymi się wśród świątecznie przybranych włościan, profesorów w togach, cechowych z godłami; śpiew gorzkich żalów w wielkim poście, czy kolęd Bożego Narodzenia, jak i nuta weselnego krakowiaka — wszystko to razem w swej barwności i pierwotnej prostocie przedstawia obraz, w którym brak tylko rycerzy w turniejowych zapasach; oni jedni wraz z królem znikli z widowni.

Inaczej wygląda rozkwit i świetność następnych stuleci. Przejściowość z gotyku do renesansu nigdzie podobno lepiej się nie uwydatnia, jak tu, gdzie oba kierunki nie wyrosły samorodnie, ale przypływają te style i te pojęcia cywilizacyjne po sobie z feudalnego Zachodu i z humanistycznej Italii. Na gotyckiem sklepieniu kazimierzowskich Sukiennic, Padovano wznosi górne piętro włoskie, zdobne w bogatą atykę, a do katedry ostrołukowej dobudowuje Bartolomeo Berecci arcydzieło włoskiego odrodzenia, kaplicę zygmuntowską. Tak wszędzie łączą się te dwie epoki przejściem harmonijnem, nie niszczą, ale wiążą swe ogniwa; to samo wykazaćby mogły annały instytucyj mieszczaństwa krakowskiego, oraz dzieje Uniwersytetu, gdzie walka scholastycyzmu z humanistami jest tylko odbiciem wszczynającej się gdzieindziej burzy.

Burza reformacyi z Krakowa rozszerzyła się na kraj, przebrzmiała, nie zostawiając w stolicy trwałych śladów. Wiek XVII zwycięstwem nad reformacyą i przywróceniem jedności religijnej narodu zwrócił nas znów poza epokę humanizmu. — Niejeden pierwiastek, jakby przechowany z XIII i XIV stulecia, odradza się popędem feudalnym wśród możnowładców i szlachty, w miastach odświeżoną tradycyą bractw i cechów, która zastępować miała gdzieindziej rozszerzone przywileje i znaczenie trzeciego stanu — wszędzie obyczajem, który traci wykwintność renesansową, wraca się do prostoty, jakby z czasów ostatnich Piastów; rozluźnioną w XVI wieku hierarchiczność i patryarchalizm rodzinny znów przywraca i wzmacnia, a jeśli puszcza wodze anarchii i swywoli w przedwczesnym szlacheckim republikanizmie i sejmikowaniu, to, zapominać o tem nie należy, polotem wiary odradza na ziemi polskiej chrześciańską rycerskość, ratuje Rzeczpospolitą z nawałnicy wrogów za Jana Kazimierza i zamyka orszak bojowników krzyża, przerwany od krucyat, odsieczą wiedeńską.

Wszystko to zapisanem było, wszystko się uwieczniło w murach Krakowa. Niemasz narodu europejskiego i niemasz stolicy, w którejby łańcuch tradycyi i jedność historyczna mniejszym ulegała przerwom. Dawne cesarstwo niemieckie, reformacyą rozbite w kawałki, sklei się w naszych czasach, ale już nie na tym cemencie chrześcijańskim i historycznym, który od Karola Wielkiego do Karola V cesarzom niemieckim przyznawał taki prymat w świeckim ustroju Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, jaki naród włoski w porządku duchowym i cywilizacyjnym zawdzięczał papiestwu. Z okruchów protestanckich i katolickich zlepiona, a żelazną obręczą militaryzmu pruskiego okuta jedność narodowa niemiecka sztuczną ma tylko analogię z dawnem cesarstwem rzymsko-niemieckiem. Francya rozwinęła w sobie wprawdzie jedność terytoryalną państwa, ale historya jej kilkakrotnie przecięta i przegrodzona wielkiemi przesileniami. Nigdzie znów ciągłość historyczna, która utrzymuje przez wieki indywidualizm narodowy, tradycya i ustrój społeczny, większym nie uległy zmianom, jak tam, czy wtedy, kiedy idea monarchiczna od Ludwika XI do Ludwika XIV łamała i kruszyła wszystko, co samodzielnie, hierarchicznie, w korporacyach, w autonomicznym i municypalnym kierunku się rozwinęło — czy bardziej jeszcze wtedy, gdy przewrót rewolucyi wraz z obalonym tronem zniwelował warstwy kierownicze. Dzisiejszy naród francuski, zmieniony z gruntu, nie czuje się już spadkobiercą dziesięciu wieków, ale datuje swą historyę od stu niespełna lat.

Nasze pasmo dziejowe było nieprzerwane żadnem podobnem przesileniem; myśmy dochowali do końca, cośmy snuli od początku. Polska runęła jako zabytek, który zachował cechę średniowieczną i nie od wewnętrznego przewrotu, lecz od zamachu z zewnątrz, gdy w duchu antihistorycznej negacyi XVIII wieku usunąć postanowiono anachronizm, nieprzypadający do miary i pojęć ówczesnych. Anarchiczna politycznie, jest najkonserwatywniejszą cywilizacyjnie i obyczajowo społeczność polska. Podobnie jak nasz język najmniej z wszystkich europejskich uległ zmianom i nie potrzebujemy dziś, jak Francuzi, lub Niemcy, osobnych słowników dla zrozumienia zabytków średniowiecznej polszczyzny, tak nic nie uległo przedawnieniu, wszystko przechowało się tradycyą, co było zdobyczą i właściwością odwieczną. Polityk może ubolewać nad tym niedostatkiem siły ewolucyjnej, który nie dozwolił wyłonić się po przesileniach nowożytnej idei monarchicznej, gdy rwały się przedwcześnie dynastye, i porządkowi państwowemu, gdy brakło silnej ręki, coby go ugruntował. Pojęcia państwowe, dziś przeważające wszędzie nad pojęciami społecznemi, często nie dozwalają nam czerpać otuchy z tej nieprzerwalności dziejowej. Szukamy też zwykle pod gruzami idei państwa polskiego, które się przeżyło, a właściwie nigdy na modłę nowożytną nie skonsolidowało, nie zawsze zaś dostrzegamy, że po za budowlą państwową tak kruchą i marną biły źródła życia i toczyły się potokiem nieprzerwanym, gdy gdzieindziej dawno wyschły lub zmieniły łożysko. Historya państw niezawsze rozwija się równolegle i jest synonimem historyi narodów; najczęściej potęga polityczna wyrasta kosztem życia społecznego i naodwrót.

Skrystalizowaną tradycyą dziejową był Kraków. Ten wielki pomnik historyczny z czasów rozwoju i kwitnienia zatrzymał się w swym wzroście, gdyśmy stali u szczytu potęgi; opuszczony w epoce chylenia się ku upadkowi, w XVIII uległ nietylko zaniedbaniu, ale poniewierce.

Stanisław August był pierwszym królem polskim, który lekceważąc pięciowiekowy obyczaj swych poprzedników, nie koronował się przy trumnie św. Stanisława w katedrze wawelskiej — to też jakby odwróciły się duchy królów spoczywających w grobach tej świątyni od tego, który ich uczcić nie umiał, spaść miała z głowy korona i berło strzaskane, którego nie wziął z tego ołtarza. Fakt ten bez przykładu w dziejach innych monarchij europejskich, dowolnego zerwania tradycyj miejsca koronacyjnego, jest jedną z najwybitniej-

ków zapewnia o ponowieniu związku Włoch z temi dwoma mocarstwami; w ostatnich miesiącach nadchodzą prawie codziennie wiadomości o objawach sympatyi między Francuzami a Rosyanami... Pomimo zaś tego wszystkiego, czyż jest w Europie choć jedno mocarstwo, które może, w razie wojny i niebezpieczeństwa, liczyć z pewnością na pomoc drugiego państwa?!..

Rządy wszystkich prawie mocarstw oświadczały już wielokrotnie, że pragną utrzymania pokoju, a te oświadczenia były zupełnie szczere ze strony dwóch przynajmniej mocarstw: Austryi i Francyi. Jest nawet wszelkie prawdopodobieństwo, że pokój europejski naruszonym nie będzie w roku bieżącym i że wielka wojna w tym roku nie wybuchnie. Pomimo tego wszystkie mocarstwa a nawet mniejsze państwa z największem wytężeniem swych sił finansowych nietylko prowadzą dalej pospiesznie uzbrojenia i przygotowania do obrony rozpoczęte w grudniu r. z., ale nawet uchwalają świeże nowe środki finansowe na pomnożenie jeszcze większe swoich sił i zasobów wojennych, lub na sposoby szybszego uruchomienia i zgromadzenia wojsk w razie potrzeby. Oto niemiecki minister wojny przedłożył niedawno i uzasadniał na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 25 kwietnia r. b. projekt ustawy wyznaczającej nowy kredyt nadzwyczajny 176 milionów marek dla pokrycia wydatków na powiększenie armii (48 milionów marek), na podniesienie jej siły i gotowości do walki, oraz na ukończenie budowy twierdz (126 milionów marek); a komisya budżetowa postanowiła d. 30 kwietnia polecić parlamentowi uchwalenie bez zmiany tego całego kredytu nadzwyczajnego. Sumy tej, 176 milionów, dostarczyć mają wszystkie państwa składające cesarstwo niemieckie, a sama Bawarya ma dać 58 milionów marek na podniesienie gotowości do walki jej wojska. Rząd włoski przedłożył d. 2 maja r. b. parlamentowi swemu projekt ustawy mającej na celu: podwojenie artyleryi polowej z 12 na 24 pułki, każdy po 8 bateryj, pomnożenie artyleryi fortecznej, nadbrzeżnej i górskiej, powiększenie inżynieryi i utworzenie nowych dwóch pułków jazdy. Na to powiększenie sił wojennych i na zakup koni rząd zażądał 15 milionów lirów. Rosya rozpisała świeżo pożyczkę wewnętrzną stu milionów rubli na uzbrojenia i ukończenie dróg żelaznych strategicznych. Sułtan obraca ostatnie środki państwa a nawet swe prywatne zasoby na zakup karabinów repetierowych, koni do artyleryi i do powózek wojskowych, i na inne przygotowania wojenne, a nie płaci wcale urzędników cywilnych, pozostawiając ich utrzymanie własnemu przemysłowi. Francya, która już w poprzednich latach, nie szczędząc ogromnych wydatków, zakryła swoje granice wschodnie i południowe od Niemiec i Włoch szeregiem twierdz, pracuje dalej pospiesznie lecz cicho nad uzbrojeniem i reorganizacyą wojsk, na co Izby oprócz zwykłego budżetu ministerstwa wojny, uchwaliły w marcu r. b. bez dyskusyi ogromny kredyt nadzwyczajny przeszło 120 milionów franków, zażądany przez ministra wojny. Wobec tego wszystkiego, państwa pragnące nawet najgoręcej utrzymania pokoju, muszą zużywać swoje środki finansowe na przygotowanie się do obrony jak najdzielniejszej, gdyż widzą, że w razie wojny i niebezpieczeństwa liczyć mogą tylko na własne swoje siły.

Wśród takiego naprężonego położenia politycznego w Europie bardzo jest trudno rządom i parlamentom państw pragnących szczerze utrzymania pokoju, porządkować finanse publiczne, reformować podatki, podnosić rolnictwo, przemysł i handel, przeprowadzać reformy wewnętrzne, mające na celu podźwignienie dobrobytu, rozwój materyalny i narodowy ludów państwo składających. A jednak powinny rządy i parlamenty w takiem położeniu politycznem z większą jeszcze pracować nad tem usilnością; albowiem jednym z najskuteczniejszych środków powiększenia siły obronnej państwa jest powiększenie zadowolenia ludów państwo to składających.

Najj. Pan postanowieniem z 15go kwietnia b. r. zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego, właściciela dóbr Torskie, na prezesa, a Tadeusza Cieńskiego, dzierżawcę dóbr Drohiczówki, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Do krajowego komitetu centralnego, mającego zająć się przygotowaniami do uroczystego przyjęcia w Galicyi Arcyksięcia Rudolfa, oprócz członków wymienionych już, otrzymali równocześnie zaproszenie: p. Namiestnik Zaleski i p. prezydent Loebl, a nadto wszyscy członkowie Wydziału krajowego wezmą udział w pierwszem posiedzeniu komitetu, które, jak to już donieśliśmy, odbędzie się dnia 11 b. m. i na które Marszałek krajowy przybędzie z Wiednia. Dodatkowo zaproszono do składu komitetu Rektorów uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie, hr. Stanisława Tarnowskiego i Dra Tadeusza Pilata.

Zaproszenie, jakie Wydział krajowy wystosował do członków krajowego komitetu centralnego, opiewa:

„Według dochodzących nas wiadomości, Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Następca tronu zamierza w ostatnich dniach przyszłego miesiąca przybyć do Galicyi, w celu zwiedzenia i bliższego poznania naszego kraju.

Wobec tej radosnej wiadomości i w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 21 stycznia 1887 r., którą upoważniono Wydział krajowy do wydania zarządzeń, jakie za potrzebne uzna ze względu na spodziewaną podróż Jego Ces. Wysokości Następcy tronu, Wydział krajowy pragnąc, aby przyjęcie Najdostojniejszego Gościa odpowiedziało uczuciom, żywionym we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa dla Tronu i Dynastyi, postanowił zawiązać komitet, którego zadaniem będzie wesprzeć nas światłą radą i pomocą, w celu przyjęcia Wysokiego Gościa, zgodnie z intencyami przez Wys. Sejm objawionemi.

Do współudziału w tym komitecie rada Wydziału krajowego uchwałą z dnia 3 maja b. r. postanowiła zaprosić Wielm. Pana i t. d.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** przejechał dzisiaj rano przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia. Wczoraj wieczorem odjechali pociągiem kuryerskim do Wiednia: książę Windischgrätz, marszałek krajowy hr. Tarnowski, prezes Akademii Dr Majer i rektor hr. Stanisław Tarnowski.

— **W katedrze** na Wawelu, w grobach królewskich odprawioną będzie jutro w niedzielę d. 8 bm. Msza św. za duszę królowej Barbary Radziwiłłówny.

— **Msza** X. Gorczyckiego dla nieprzewidzianych przeszkód w niedzielę wykonaną w katedrze nie będzie. Mamy nadzieję, że w bliskiej przyszłości znakomity ten i pełen ducha kościelnego utwór rodaka naszego uda się wykonać na Wawelu, gdzie pobożny X. Gorczycki (zmarły 1734 r.) obok Kazimierza Wielkiego spoczywa.

— **Radcy miejscy**, powołani na onegdajszem posiedzeniu Rady do komitetu, mającego ułożyć i przeprowadzić program przyjęcia w Krakowie Następcy tronu wraz z Małżonką, zostali zawiadomieni osobnym okólnikiem o wyborze swym do komitetu. Posiedzenie komitetu nie zostało jeszcze stanowczo oznaczonem, odbędzie się wszakże już w najbliższych dniach.

— **W spisie prawników**, zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie w sprawie urządzenia zjazdu prawników i ekonomistów polskich, opuszczonym został Dr Bolesław Ulanowski, docent prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Ogólne zebranie** członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbyło się w dniu wczorajszym w sali Arcybractwa przy ulicy Siennej. Protektor Arcybractwa JE. X. Biskup krakowski witając licznie zgromadzonych członków, zwrócił uwagę w dłuższej przemowie na znaczenie i doniosłość nowych wyborów na dalsze trzechlecie, które też zaraz z porządku rzeczy nastąpiły. Zgodnie z listą komitetu przedwyborczego, ustanowionego przez radę Arcybractwa pod przewodnictwem JE. X. Biskupa protektora wybrani zostali: na starszego jednomyślnie X. kanonik Teofil Midowicz; na podstarszego większością głosów Dr Władysław Markiewicz; na radców większością głosów: X. prałat Ludwik Bober, X. Dr Julian Bukowski, prof. Dr Leon Cyfrowicz, X. kan. Maciej Fox, Aleksander Gebauer, Fortunat Gralewski, prof. Dr Franciszek Kasparek, Adolf Kokowski, X. kan. Ignacy Polkowski, Dr Władysław Śliborowski, Adolf Siedlecki, X. Augustyn Sutor; na wizytatorów: prof. Feliks Baczakiewicz, X. Józef Bielenin, X. Jan Borsuk, Karol Drozdowski, Jan Kruczkowski, Jan Kutrzeba, X. Jan Mianowski, X. Jan Michałek, Dr Władysław Miłkowski, Antoni Moczydłowski, Kasper Molęcki, Henryk Müldner, X. Adolf Piwowoński, X. Wincenty Pixa, Antoni Ryszard, X. Wojciech Siedlecki, X. Franciszek Świderski, Dr Józef Zanietowski. Następnie podstarszy Dr Markiewicz odczytał nowy statut Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, który zgromadzeni przyjęli, z tym dodatkiem, aby sprawozdania z czynności Arcybractwa odtąd corocznie, a nie jak dawniej co trzy lata członkom rozdawane były. Po udzieleniu obecnym pasterskiego błogosławieństwa przez JE. X. Biskupa, zakończono posiedzenie o godzinie $5\frac{1}{2}$ wieczorem.

— **Pierwszy koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się w niedzielę d. 8 maja, jeżeli tylko deszcz nie przeszkodzi. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się jutro wielki koncert dwu muzyk wojskowych, mianowicie 20 i 57 pułku. Początek o godz. 4 popołudniu.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się jutro o godz. 10 rano w sali Towarzystwa. Jutro popołudniu rozpocznie się tegoroczne strzelanie, a rozpoczęcie strzelania połączone będzie z ucztą, jaka odbędzie się wieczorem.

— **Komitet** złożony z radców miejskich p. Ernesta Stockmara jako przewodniczącego i pp. Jerzego Goebla, Dra Maksymiliana Kohna i Dra Stanisława Pareńskiego; z duszpasterzy X. Dra Krukowskiego, X. Borsuka i pastora Gabrysia, tudzież z sekretarza Mag. p. Tomasza Poledniaka, w obecności komisarzy obwodowych miejskich, udzielił w d. 3 i 4 b. m. z procentów z fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki, w kwocie 1567 złr., wsparcia 298 ubogim. Z tych obdzielono: 8 osób kwotą po 20 złr., 12 po 15 złr., 30 po 10 złr., 99 po 5 złr., 134 po 3 złr., po potrąceniu kwoty 30 złr. na nabożeństwo za duszę ś. p. fundatora, odprawione w tutejszym kościele św. Norberta przez X. Borsuka.

— **Na złote korony** dla Matki Bożej kalwaryjskiej, na ręce p. Władysława Wojciechowskiego, jubilera, robiącego te korony, złożyli: Wiktorya, służąca, 25 c., F. U. z Chrzanowa 1 złr., M. W. 3 złr., Ignaś Jórski 25 c., Władzio i Józia Podlachowie 1 złr., W. G. 3 cwancygiery, M. G. 1 złr., J. S. pierścionek szmaragd. i 2 brylanciki, S. R. srebrny łańcuszek. Józefa Kowalska 1 złr., J. H. obrączkę złotą, XX. Karmelici 10 złr., Franciszka z Don 1 markę, Katarzyna Boroń 1 markę, J n Wadzka 1 markę, Marya z Duń 1 markę, Paweł Wałżyk 50 fng., Zuz. Musiał 50 fng., M. M. 1 złr., Małgorzata Wilczyńska 1 złr., A. Łatkiewicz 50 c.

— **Majówka** uczniów gimnazyum Sobieskiego odbywa się dziś. Jedna partya udała się do Aleksandrowic, inna koleją do Kalwaryi i Lanckorony.

— **Z Uniwersytetu.** W sobotę d. 30 kwietnia b. r. po odbyciu prawem przepisanych aktów, Dr Rudolf Trzebicky, 1-szy asystent kliniki chirurgicznej, w obecności członków Wydziału lek. i bardzo licznego zgromadzenia lekarzy cywilnych i wojskowych, oraz uczniów, miał wykład habilitacyjny o obecnym stanie chirurgii żołądka, poczem dziekan oznajmił mu jednomyślną uchwałę Wydziału, uznającą go docentem chirurgii. Akt przesłany zostanie Ministerstwu oświecenia do zatwierdzenia.

Na posiedzeniu swem z d. 2 b m. Wydział lekarski uchwalił: 1) gdy prof. Obaliński oświadczył stanowczo, że zastępstwa nie przyjmuje, przedstawić Ministerstwu do zatwierdzenia Dra Trzebickiego jako zastępcę profesora chirurgii, aż do czasu mianowania profesora, i 2) prof. Obalińskiego jako egzaminatora.

— **Z b. komitetu** opieki nad wygnańcami z Prus otrzymujemy następującą wiadomość: 1) Młody człowiek, władający językiem francuskim, włoskim i niemieckim, pragnie przyjąć obowiązki guwernera na wsi w kraju, lub za granicą, pod rządem rosyjskim; 2) kawaler, lokaj, nader porządny człowiek, mogący być kamerdynerem, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady w kraju. Wiadomość w biurze przy ulicy Gołębiej L. 5 na dole od frontu.

Ksawery Konopka.

— **Mianowania w c. k. armii.** W galicyjskich pułkach pieszych mianowani dalej: porucznikami podporucznicy: Wojciech Nitsch, Henryk Kness, Antoni Wotke, Rudolf Taigner, Ludwik Morawetz, Wacław Herrmann, Karol Grimm, Stanisław Wisłocki, Wilhelm Rotter, Karol Piasecki, Jerzy hr. Stomm, Jakób Rosenzweig, Wincenty Novotny, Karol Hornischer, Franciszek Stormke, Władysław Śmietana, Rudolf Schiller, Alfred Regenermel, Jan Stransky, Józef Feik, Fryderyk Weber Webenau, Stanisław Gadomski, Antoni Stransky, Edmund Losy-Losenau, Edmund Rabe, Eugeniusz Predak, Leopold Groo, Stanisław Rodziński, Fryderyk Fiedler, Alfred Knapp Jan Janauschek, Antoni Jirasek, Alfred hr. Stomm, Fryderyk Purm, Włodzimierz Ścierański i Franciszek Alexich.

Podporucznikami kadeci, zastępcy oficerscy: Alojzy Franc, Zygmunt Gessner, Henryk Lohe, Wilhelm Becht, Józef Rochlitz, Benwenuto Tonelli, Bernard Goldstein, Leo Bastzen, Alfred Haluska, Gustaw Vernay, Zygmunt Schiefer, Henryk Jiraut, Karol Eckett, Hugo Mayer, Artur Roziński, Wiktor Krzyżanowski, Filip Schmunek, Edward Kallasch, Józef Farer, Antoni Tłusty, Wincenty Żurek, Karol Rosenkranz, Teodat Czernautzan, Wilhelm Kallasch, Alfred Redl, Karol Wojcik, Wacław Wischek, Edward Duchodny, Alojzy Kuhn, Wincenty Rudolf, Juliusz Fasching, August Jacquemont, Jan Hendlinger, Józef Bartosch, Władysław Misek, Juliusz Klein, Karol Paukert, Edward Feikus, Wacław Ort, Gustaw Ruziczka, Edward Filous, Karol Howarth, Jan Maxyrowicz, Herman Fuhrmann i Józef Hruszka.

W galic. oddziałach strzeleckich mianowani: kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Maksymilian Bastl i Franciszek Netuschil; kapitanem II klasy porucznik Antoni Wek Berka;

w galic. pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy rotmistrze II klasy: Alojzy Hoppe, Karol Nahlik i Eugeniusz Redlich; rotmistrzami II klasy porucznicy: Hipolit Bzozowski, Otton Eberle Adolf Graff, Karol Hanl-Kirchtreu, Wiktor Mayr, Ludwik Vetter, Rudolf Beyer, Oskar Völckers, Zygmunt Wiszniowski, Władysław Miączyński, Karol Hüller;

porucznikami podporucznicy; Karol Bronn, Karol Foitik, Jan Pollet-Pollheim, Józef Karpisek, Tomasz Szaszkiewicz, Stefan Grocholski;

podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy) Maksymilian Wedells, Bolesław Wiśniewski, Zdzisław Kostecki, Ernest Rettmann, Ernest br. Badenfeld, Roman Żaba, Kazimierz br. de Vaux, Karol hr. Firmian, Józef Maria, Ferdynand Hossfeld, Robert Strzygowski, Jan Sponer, Józef hr. Giżycki

— **Wieliczka** 5 maja. Dnia 4 b. m. po godzinie 11 w nocy spłonęła stodoła w ogrodzie w jednym z domów na dolnym rynku przy ulicy Lwowskiej, w której było siano i słoma dostawcy dla koni tu stacyonowanej załogi ułanów. Silny deszcz, który wieczorem padał i drzewa w ogrodzie przeszkodziły jedynie dalszemu szerzeniu się groźnego żywiołu, który całą ulicę Lwowską, a przynajmniej Jezuicką mógł zamienić w kupę zgliszczy i popiołu. Jakkolwiekbądź straż pożarna ochotnicza tutejsza, której najlepszych chęci odmówić nie można, stawiła się, przecież okazało się niestety, że dla braku koni ratunek był cokolwiek spóźniony. Lecz nie traćmy nadziei, bo właśnie na dniu tym odbyta licytacya podniesie znacznie dochody naszego miasta, a radni tak gorliwi o dobro gminy, jak równie o bezpieczeństwo swe, dzieci swoich i bliźnich, skorzystają z tak pomyślnego wyniku licytacyi i przynajmniej jednę parę koni, od tak dawna niezbędnych, zakupią.

Dnia 4 b. m. został rażony od pioruna p. Wincenty Horn w Sygnezowie. Wszelki ratunek okazał się bezskutecznym.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Pod Tatrami zawiązało się Towarzystwo Podtatrzańskie, mające na celu założenie szkoły muzycznej i utworzenie orkiestry miejscowej w Zakopanem, co rzeczywiście uprzyjemni pobyt w tej ślicznej tatrzańskiej krainie. Oprócz tego Towarzystwo to urządzi odpowiednią bibliotekę, odczyty, koncerta itd. W statutach nie zapomniano też o członkach-nauczycielach, którzy w krytycznych chwilach mogą otrzymywać z funduszów Towarzystwa zapomogi lub bezprocentowe pożyczki. Inicyatorowie tego Towarzystwa pragną zjednać jak największą liczbę członków. Oprócz wpisowego 1 złr. płaci zwyczajny członek 60 ct. rocznie, wspierający zaś wyżej według woli aż do 10 złr. rocznie; kto zaś 50 złr. jednorazowo ofiaruje Towarzystwu, staje się członkiem-protektorem. Takim członkiem, stało się w tych dniach Towarzystwo Tatrzańskie, ofiarując 50 złr., a w r. 1886 dało 100 złr. na zakupno instrumentów dla proponowanej już wtedy szkoły muzycznej, za co publiczne uznanie i podziękowanie składa Wydział Towarzystwa Podtatrzańskiego. Wielki dowód ofiarności dla Towarzystwa złożył Dr Chramiec, lekarz stacyi klimatycznej w Zakopanem, ofiarując 300 złr. na cele muzyki, za co należy mu się serdeczne podziękowanie, jako czcigodnemu członkowi założycielowi szkoły muzycznej. Fryd. Kallay, profesor i architekt w Zakopanem, na ten sam cel ofiarował 50 złr., taksamo Neuzil, dyrektor rzeźbiarni. Miło pisać o takich rzeczach. Szkoła muzyczna jest już zaprowadzoną i liczy 22 uczniów; podczas tegorocznego sezonu będzie już miejscowa muzyka w Zakopanem, przez co uniknie się przykrej konieczności sprowadzania żydowskiej muzyki ze Sącza, Rzeszowa itd. Dla rozwoju i utrzymania Towarzystwa pożądaną jest jaknajwiększa liczba członków, ich ofiarność i przychylność czyto przystępowaniem do naszego Towarzystwa, czy ofiarowaniem książek, czasopism, nut, instrumentów itd.

Statutów lub wyjaśnień w każdej sprawie na łaskawe żądanie Szan. publiczności udzieli sekretarz tego Towarzystwa, Wincenty Bieroński, kierownik szkoły ludowej w Poroninie przy Zakopanem.

Wszystkie takim filantropijnym sprawom przychylne pisma upraszamy uprzejmie o łaskawe powtórzenie tej korespondencyi.

Z Wydziału Towarzystwa Podtatrzańskiego.

W Zakopanem d. 30 kwietnia 1887 r.

X. Wojciech Roszek, poddziekani, jako prezes; *Franciszek Neuzil*, dyrektor rzeźbiarni, wiceprezes; *Wincenty Bieroński*, kierownik szk. lud., sekretarz; *Wincenty Regiec*, prof. rzeźbiarni, skarbnik; *Fryderyk Kallay*, prof. i architekt, bibliotekarz; *Jan Walczak*, naucz. kier., zastępca bibliotekarza; *Dr Chramiec*, członek-protektor; *X. Boba*, członek Wydziału.

— **Z Przemyśla.** (*A*) W Miękiszu starym, włości położonej w powiecie Jarosławskim, złożono dnia 12 kwietnia b. r. do grobu zwłoki jednego z nielicznych dziś już weteranów z r. 1831; był nim Adam Younga de Lenie, właściciel dóbr Miękisz stary i Tuchla, który przeżywszy lat 79, zaopatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Potomek rodziny, która w kilku generacyach z orężem w ręku wiernie służyła ojczyźnie, syn, wnuk i prawnuk oficerów wojsk polskich, pospieszył i on na odgłos broni w r. 1831 wraz z bratem swoim Romualdem Youngą w szeregi narodowe. Przeszedłszy granicę, przyłączyli się obaj bracia do pułku piechoty Hildebrandta, pełniąc przy tymże służbę adjutantów; odprowadziwszy pułk ten do Warszawy wstąpili do 5 pułku ułanów Zamoyskiego i w walecznych szeregach tego pułku walczyli od bitwy pod Grochowem do końca kampanii, biorąc udział w bitwie pod Ostrołęką, w której dnia 18 maja 1831 ubito konia pod śp. Adamem, i wogóle walcząc we wszystkich bitwach i potyczkach, jakie pułk ten staczał. Po odbytej kampanii, śp. Adam Younga ożeniwszy się z Elżbietą Lubicz Jaszowską, zamienił oręż na lemiesz, cofnął się w zacisze domowe i rozpoczął pracę niezmordowaną półwiekową, której Bóg błogosławił; powiększył i pozostawił on bowiem dzieciom majątek ziemski, nietylko wolny od ciężarów hipoteki, dziś tak powszechnych, ale też skarb największy, bo imię nieskazitelne, miłość ludu wiejskiego i niekłamany szacunek sąsiadów i wszystkich sfer społeczeństwa. Wymownym, a nader pouczającym dla nas tego dowodem był obchód pogrzebowy tego męża, w którym prócz duchowieństwa, rodziny i sąsiadów, brały udział niezliczone tłumy włościan. W cerkiewce miejscowej przy zwłokach przemówił nader pouczająco dla ludu gr. kat. proboszcz wsi sąsiedniej, X. Podoliński. Bez najmniejszego cienia pochlebstwa, bez zwrotów panegirycznych, prostemi słowy przedstawił kmiotkom żywot zmarłego i wskazał im takowy jako wzór i przykład, wzywając ich, by za jego przykładem pełnili swe obowiązki, jako ojcowie wobec swych dzieci, jako sąsiedzi wobec sąsiadów i jako chlebodawcy wobec swych sług. Przemowa ta, z wielką godnością wypowiedziana po rusku, głęboko wywarła wrażenie. Nad mogiłą przemówił gr. kat. dziekan okręgowy, w pięknie wypowiedzianej polskiej mowie sławiąc zmarłego, jako najlepszego ojca rodziny i ludu wiejskiego. Na ostatek zabrał głos miejscowy gr. kat. pleban, X. kanonik Czyrniański i w gorącem przemówieniu, z werwą młodzieńczą wypowiedzianem, pożegnał śp. Adama, jako towarzysza broni z r. 1831. Istotnie wzruszającym był ten widok krzepkiego starca, którego zrządzenie losu z placu boju za ojczyznę rzuciło na skromne stanowisko plebana we włości towarzysza broni, nad którego obecnie grobem drżącem od wzruszenia głosem, odezwał się ze słuszną skargą: „coraz tu mniej nas na tym świecie.“ To też żadne oko nie pozostało bez łez; płakała rodzina, sąsiedzi, płakał lud nasz poczciwy, a nawet garstka izraelitów, skromnie na uboczu stojąca. Ten żal ogólny, a niekłamany, był wymownym dowodem cichych zasług zmarłego męża. W zaciszu domowem, konsekwentnem a sprawiedliwem postępowaniem, bez gonienia za popularnością, lub za godnościami powiatowemi, zjednał sobie śp. Adam Younga powszechne poważanie, którego tak świetne dawały dowód przemowy księży ruskich nad grobem Polaka. Nie było najmniejszego dyssonansu w tem bratniem wzajemnem pomaganiu sobie księży obu obrządków w oddaniu ostatniej posługi mężowi sprawiedliwemu. A był-to mąż nieugięty, nieskory do ustępstw, wróg frazesowej polityki, nieprzyjaciel deklamacyi po zjazdach i zgromadzeniach, istny żołnierz-rolnik, który wychowawszy w bojaźni Bożej i posłuszeństwie trzech synów na pożytecznych dla kraju obywateli, prócz dostatków doczesnych pozostawił im miłość ludu i wzniosły przykład do dalszej pracy dla dobra jego. Istotnie ten pogrzeb skromnego ziemianina na wsi, te patryotyczne odważne przemowy ruskich kapłanów w naszej mowie ojczystej, te łzy ludu naszego, wszystko to mimowolnie nasunęło nam myśli poważne i utwierdziło w przekonaniu, że cichą, skromną pracą i konsekwentnem postępowaniem na wzór śp. Adama Younga możnaby w kraju naszym łatwiej i skuteczniej załatwić sporne kwestye narodowościowe i społeczne, niż frazesowem i doktrynerskiem traktowaniem zagadnień wysoko politycznych. Cześć więc mężom, którzy cichą i skuteczną pracą, choć w szczupłym zakresie miejscowym, potrafią goić rany społeczeństwa naszego; cześć gospodarzom, którzy w czasach ogólnego upadku zostawiają dzieciom nieobdłużony kawał ziemi ojczystej; cześć obywatelom kraju, którzy bez egoizmu, unikając rozgłosu i nie dbając o oklaski, dopełniają sumiennie obowiązków rodu i stanu wobec Boga, ojczyzny, rodziny i ludu.

— **We Lwowie** toczyła się przez 16 dni przed trybunałem sądowym rozprawa karna przeciw tamtejszemu adwokatowi Drowi Jackowskiemu. Wczoraj wydał trybunał w tej sensacyjnej sprawie następujący wyrok: Dr Jackowski winien jest, że będąc zastępcą prawnym ś. p. Janiszewskiego, odnośnie do sprzedaży Sarnek i kupna Demenki, zatrzymał i przywłaszczył sobie kwotę nad 300 złr., i skazuje się go za to na cztery miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem każdego miesiąca i na zwrot kosztów postępowania karnego. Uwalnia się go natomiast od oskarżenia, jakoby z funduszów, powierzonych mu przez ś. p. Janiszewskiego na reparacyę budynków w Sarnkach i z poleconego mu lombardowania obligacyj w kwocie 12,750 złr. jakąkolwiek kwotę sobie zatrzymał. Stronę prywatną odsyła się do zwykłej drogi cywilnej. Złożone przy rozprawie obligacye i gotówkę odeśle się jako kwotę sporną do depozytu tutejszego sądu powiatowego. Dr Jackowski nie był wskutek choroby obecnym przy ogłoszeniu wyroku. Z tego powodu przewodniczący, p. Poglies, po odczytaniu wyroku z motywami, wysłał do celi jednego z członków trybunału, który mu wyrok powyższy odczytał. Obrońca Dr Jekeles zgłosił zażalenie nieważności.

— **Monsignor Galimberti**, który w tych dniach jest oczekiwanym w Wiedniu, jako następca kardynała Vanutelli na urzędzie nuncyatury — liczy obecnie 48 lat życia. Studya odbywał w Bergamo w kollegium Cerasoli i w seminaryum rzymskiem; odznaczył się wielką zdolnością i świetnie odbył dysputę teologiczną, która mu zjednała stopień doktora. Mianowany profesorem historyi kościelnej w kollegium propagandy i kanonikiem kapituły Ś. Jana Lateraneńskiego (*omnium ecclesiarum caput et mater*) — równocześnie został konsultorem w sekretaryacie dla spraw kościelnych zewnętrznych i z tego powodu miał sposobność obznajmienia się z tokiem dyplomacyi rzymskiej. Drukował kilka dzieł historycznej treści. Przed paru laty założył Galimberti dziennik *Moniteur de Rome* i został głównym dyrektorem redakcyi. Gdy Monsignor Luigi Palotti został jeneralnym audytorem kuryi rzymskiej, miejsce sekretarza kongregacyi spraw kościelnych objął Galimberti. Na tem stanowisku zajmował się główne układami z dworem berlińskim. Ojciec Ś. mianował go kanonikiem u Ś. Piotra przy Watykanie. Na najbliższym konsystorzu ma być mianowany tytularnym Arcybiskupem, a dopiero po otrzymaniu święceń biskupich otrzyma również tytuł nuncyusza, którego funkcye tymczasowo obejmie.

— **Ludność Rzymu.** W d. 22 kwietnia obchodzono w Rzymie rocznicę jego założenia. Nieobojętnem będzie z tego powodu zestawić ludność tego grodu świata w różnych epokach. Za cesarza Augusta osiągnęła liczba mieszkańców Rzymu swoje *maximum*, wynosiła bowiem 1.336,680 dusz. Odtąd poczęła się zmiejszać tak, że w r. 335 po narodzeniu Chrystusa dosięgła zaledwo 300,000. W r. 1377 w czasie powrotu Stolicy Ś. z Avignonu, ludność Rzymu zeszła do 17 tysięcy. Odtąd zaczyna zwolna przybywać ludności. W d. 31 grudnia 1871 było według pierwszego spisu po rewindykacyi 248,208 mieszkańców, a dziś jest ich 356,000.

— **Zegarek odkrywczy.** W Londynie robiono próbę z nowo wynalezionym kieszonkowym zegarkiem, w którego kopercie mieści się maleńki aparat fotograficzny, wyskakujący za pociśnieniem sprężynki i zdejmujący w paru sekundach fotografię jakiegobądź przedmiotu. Ajent policyjny, który chce mieć wizerunek podejrzanej osoby, potrzebuje tylko wyjąć zegarek, jak gdyby patrząc na godzinę, a rysy niedomyślającego się zostają w okamgnieniu schwycone. W celach próby zdjęto w ten sposób dokładne portrety masy osób, które się podczas ostatniego *meetingu* socyalistycznego z nim połączyły. Część berlińskich urzędników policyjnych zaopatrzoną już jest w tego rodzaju kieszonkowy aparat, aby idąc, używać w danym razie tego nieuderzającego przyrządu.

— **Wet za wet.** Oryginalny pojedynek odbył się świeżo w Anglii między oficerem kawaleryi a lekarzem wojskowym Drem Youngiem. Young przewoził w czółnie przez Tamizę damy do Vauxhall i grał na flecie; wtem spostrzegł, że płynie za nimi inne czółno z damami i oficerami, którzy zdawali się gustować w jego muzyce. Wtedy jeden z oficerów zapytał go impertynencko, dlaczego grać przestał. „Bo mi się tak podoba,“ była odpowiedź. — „A mnie się nie podoba, rzekł oficer, i pan albo natychmiast grać będziesz, albo cię wrzucę do wody.“ Lekarz, który pływać nie umiał, wziął flet i grał aż do Vauxhall, lecz skoro tylko wysiedli, poszedł za napastnikiem w odległą aleę i rzekł doń: „Aby nie przerażać mojego i pańskiego towarzystwa, uległem arogankiemu wezwaniu, lecz teraz żądam od pana zadośćuczynienia. Jeżeli pan masz odwagę, stawisz się jutro na wskazanem przezemnie miejscu i bić się będziemy na szpady. Pragnę jednak, aby sprawa ta zakończyła się między nami bez świadków.“ Oficer przyjął pojedynek i przybył o oznaczonej godzinie na miejsce schadzki. Lecz ujrzał ku zdziwieniu swemu, że lekarz dobył z kieszeni pistolet i wycelował prosto w jego głowę, mówiąc: „Raczysz pan teraz zatańczyć „menueta,“ a ja przygrywać ci będę na flecie, jeżeli nie chcesz, abym ci kulą łeb roztrzaskał.“ — Protestacya ze strony oficera pozostała bez skutku, wolał przeto tańczyć i tańczył cały kwadrans. Lekarz schował wtedy swój flet i pistolet i rzekł: „Teraz skwitowaliśmy się — pan kazałeś mi wczoraj grać wbrew mojej woli, a ja ci dzisiaj tańczyć. Jestem jednak na pańskie rozkazy, jeżeli się chcesz bić, ale tym razem wobec świadków. Do miłego widzenia.“ Na tem rzecz się zakończyła.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Koteckiego Wojciecha, z Myślenic, za kradzież popełnioną w roku 1886 w Krakowie; Kamińskiego Tomasza za kradzież bundy z wozu na Kleparzu; Drachne Władysława za kradzież rzeczy na Kleparzu; Piotrowskiego Józefa, z Gaja, za natrętne żebranie i udawanie głuchoniemego; Rosenberga Seliga i Reinkrauta Mojżesza, złodziei nałogowych, za włamanie się na strych na Kazimierzu; Zawalskiego Mateusza za sprzeniewierzenie.

Bandę cyganów, wałęsającą się po mieście z instrumentami muzycznemi, wydalono dziś rano poza terytoryum Krakowa.

Od osoby podejrzanej odebrano dwa koce, jeden

---

szych oznak, jak Stanisław August z obojętnością w rzeczach wiary łączył brak poczucia historycznego. Nie zwrócono dotąd, o ile wiemy, uwagi na tę ujemną stronę jego charakteru, jego pojęć i tendencyj.

Cywilizacyjna działalność Stanisława Augusta przypomina pod tym względem Piotra Wielkiego, z różnicą stanu oświaty społeczeństwa reformowanego oraz temperamentu i politycznej dzielności reformatora. Jak tam spadały brody bojarów, podobnie i tu balwierze mieli wiele do czynienia, więcej jeszcze perukarze. Jak Piotr Wielki nową wzniósł stolicę, tak Stanisław August w Warszawie chciał stworzyć wielki dwór, nowy świat, nowe obyczaje. Tylko, że pierwszy miał przedewszystkiem ideę państwową, potęgę władzy i rozszerzenie granic na oku, a carską stolicę zakładał na zdobytej ziemi; drugi, choć Ojczyzna uszczuplona, gotów zawsze do zwłoki, ustępstw i zmiany w sprawach integralności i niepodległości państwa, dbał mniej o wzmocnienie fundamentów, ale przedewszystkiem o pokost i otynkowanie starych murów, choćby były z ciosu.

Kraków pominięty, opuszczony, zdegradowany, nie zapisuje w swych annałach od wstąpienia na tron Stanisława Augusta nietylko ważniejszych zdarzeń i wypadków, ale choćby głośnych obchodów i uroczystości. Tylko konfederaci barscy wdarli się na Wawel i zdobyczą Krakowa przypomnieli czasy Czarnieckiego, pobudzając znów w ludności upadłej stolicy patryotyczne wspomnienia. Raz tylko Stanisław August zatrzymał się w murach Krakowa, gdy powracał z Kaniowa.

Otwórzmy mało znane dyaryusze, które w czasie podróży spisywał Naruszewicz. Dadzą one nam poznać Kraków XVIII stulecia w uroczyste przybrany szaty. Pamiętna podróż Stanisława Augusta na Ukrainę w roku 1787 nietylko dyplomatyczne miała znaczenie, gdy z dwoma miał się spotkać sąsiednimi mocarzami, z imperatorową Katarzyną w Kaniowie, a z cesarzem Józefem podróżującym *incognito* pod nazwiskiem hrabiego Falkenstein w Korsuniu; ale podróż ta stała się pierwszym objazdem kraju, jedynem przez trzydziestoletnie panowanie zwiedzaniem rozległych dzielnic Rzeczypospolitej.

Okoliczności sprzyjały tej królewskiej podróży z prawdziwie monarchiczną podjętej okazałością. Choć celem jej był zjazd z tymi sąsiadami, którzy wzięli udział w pierwszym rozbiorze, czternastoletni okres, który odtąd upłynął, zatarł poniekąd bolesne wrażenia, a szerokie pole otwierało się do konjunktur na przyszłość z tych spotkań i zjazdów. — W orszaku królewskim spotykamy Tyszkiewicza, hetmana lit., wielu senatorów, przybocznych jenerałów i dygnitarzy dworskich. Cała podróż trwała pięć miesięcy od 13 lutego do 22 lipca. Zwolna posuwał się ten orszak tam i na powrót, a król w swej łaskawości zatrzymywał się w miastach, przyjmował gościnę w zamkach i dworach wielkich panów. Pominął jedne tylko Puławy dla zbyt wielkiej kry na Wiśle, bardziej może jeszcze dla tych lodów, które od lat kilku zastrzyszyły stosunek Stanisława Augusta do rodziny Czartoryskich, a które niebawem miały się roztopić we wiosennych promieniach wielkiego sejmu. W całym dyaryuszu podróży nie spotykamy ani razu imienia Czartoryskich, choć z powrotem z Kaniowa nocleg wypadł królowi w Sieniawie pod nieobecność gospodarstwa. Z powrotem z Ukrainy drogę łukiem ku północy obrócono w ten sposób, aby omijał o ile możności granice odpadłej Galicyi, a więc przez Wołyń, Lubelskie i Sandomierskie ku Krakowu.

L. DĘBICKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

bronzowy z popielatemi pasami, a drugi popielaty z czerwonemi pasami.

W policyi złożono trzy nitki korali, znalezione wczoraj przy ul. Długiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8go: Po raz drugi: *Król Don Żuan*, komedya w 5 aktach, Adama Bełcikowskiego.

We wtorek 10go: Pierwszy gościnny występ Alberta Ekera: *Kapelusz słomkowy*, komedya w 5 aktach, Meilhaca.

We środę 11go: Koncert Władysława Florjańskiego, byłego tenorzysty opery lwowskiej, w przejeździe do Pragi. Program: 1) Arya z „Żydówki," 2) Arya z „Hrabiny," 3) Arya z „Barona cygańskiego," 4) Arya z „Don Cezara," oraz: *Pożycz mi swej żony*, komedya w 2 aktach, z francuskiego.

We czwartek 12go: Drugi gościnny występ Alberta Ekera: *Ojciec debiutantki*, komedya w 5 aktach, z francuskiego.

— Dnia 6go maja pochmurno, wietrzno, trochę deszczu; term. od 12·6 doszedł do 23·4 C. Barometr się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 744·2 millim., term. 12·0 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 8go maja: Najśw. Panny Maryi Łaskawej, ś. Stanisława bisk. m.; w poniedziałek 9go: śś. Grzegorza Naz. i Dyzmy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyty. W dniach 19, 22 i 24 b. m., odbędą się już dawno zapowiedziane odczyty rektora Stanisława hr. Tarnowskiego. Jak wiadomo, hr. Tarnowski będzie mówił: „O X. Kalince" i zakończy szereg odczytów na dochód Tow. Wzaj. Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. — Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Przegląd powszechny z maja zawiera: „O związku sztuki z moralnością," przez X. M. Morawskiego T. J.;— „Młode lata księdza Stanisława Chołoniewskiego," przez X. Jana Badeniego T. J.;— „Krytyk naszych powieściopisarzy," przez Czesława Pieniążka; — „Pamiętniki hrabiego Beusta," przez A. M. L.; — „Stowarzyszenia katolickie w Niemczech," przez Dra Baumgartena;— Dzisiejszy ustrój Kościoła w Ameryce," przez X. Zdzisława Bartkiewicza.

Z piśmiennictwa krajowego, zagranicznego, z pism peryodycznych. — Rozmaitości. Sprawy Kościoła. Ze Szwecyi, Listy z nad Bałtyku, z kraju Słoweńców.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

P. Piotr Kozakiewicz, art. rzeźbiarz, medalion gipsowy, kopię z popiersia Straszewskiego na plantacyach.— Hr. Ksawerowa z Zamoyskich Branicka: sztych Redlicha i kilka innych reprodukcyj artystycznych. — P. Włodzimierz Spasowicz: trzy portrety sztychowane Puszkina. — P. Aleksander Gebauer, rysunek Piotra Michałowskiego. — P. Giejsztor: mebel artystyczny z XVIII w.— Kapitan Poller: trzy medale.— X. Leon Kozłowski: obraz olejny z XVIII w.—P. Schmidt-Ciążyński: publikacye obrazkowe z XVII i XVIII w.

Nabyto do Muzeum: „Chrystus na krzyżu," rzeźbę w drzewie z początków XVI w. „Widok Kamieńca Podolskiego," akwarellę E. F. ObrazRomana Kochanowskiego: pejzaż polski. Zbiór rysunków z obrazów średniowiecznych krakowskich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wystawa krajowa.

Zestawioną już jest zupełna lista sędziów dla wszystkich działów Wystawy. Podajemy ją więc w całości.

Dział I.

Grupa I. *a*) zboże: Baruch Gustaw, Cegielski Stefan, Czecz Karol, Jastrzębski Stanisław, Sławiński Przecław, Urbanowski Napoleon, Żeleński Stanisław, hr. Męciński Józef.

b) rośliny przemysłowe: Kaufman, dyrektor zakł. przem. w Żywcu; Dr Stanisław Larysz Niedzielski; Szybalski Felicyan; prof. Strusiewicz.

c) sadownictwo i ogrodnictwo: Prof. Janczewski, Langie Karol, Rożański Jan z Bochni, Dr Rostafiński, Dr Harajewicz Jan, Bauer Karol, dyrektor ogrodu botanicznego w Czerniowcach; Piątkowski Kazimierz, ogrod. we Lwowie.

d) owady i zwierzęta szkodliwe: prof. Dr Nowicki, prof. Dr Rostafiński, prof. Dr Wierzejski.

Grupa 2. Inwentarz żywy. *a*) Konie: Benoe Atanazy, Brzeski Julian z Krotoszyna, Gorayski August, J. E. Gräwenitz, feldmarszałek; Kozma, ministeryalny radca z Pesztu; hr. Krasiński Ludwik z Warszawy; Kurnatowski Stanisław z Pozorowa, JE. hr. Potocki Alfred, hr. Potocki August, Potworowski Gustaw z Goli, Stojowski Eugeniusz, JE. hr. Siemiński-Lewicki, hr. Tarnowski Jan, marszałek krajowy; Gniewosz Zygmunt z Nowosielec, Dzwonkowski Edward.

b) Bydło: Czarnecki Wiktor, Homolacs Stanisław, Habicht Wilhelm, Głuchowski z Kamiennej, Jędrzejowicz Edward, prof. Kruszyński Stanisław, hr. Kwilecki Stefan, hr. Kwilecki z Oporowa, Kościelski Bolesław, Massalski Władysław, Nieznajomski Ignacy, Pawlikowski Konstanty, Baron Romaszkan Jakób, Stablewski Stanisław, JE. ks. Sapieha Adam, Struszkiewicz Władysław, Żółtowski Stanisław, prof. Strusiewicz, Czecz Herman, Konopka Adam.

c) Owce: Braunek Tadeusz, Chełkowski Ildefons, Chłapowski Kazimierz, Jackowski M., Lewiecki Henryk, Michałowski Józef, bar. Romaszkan Jakób, Struszkiewicz Władysław, Sczaniecki Konstanty, hr. Wodzicki Kazimierz.

d) Trzoda: hr. Czarnecki Wiktor, Godlewski Gabryel, hr. Kwilecki Mieczysław, hr. Kwilecki Stefan, Kościelski Bolesław, Lisowski Włodzimierz.

e) Drób i króliki: hr. Potocka Anna z Rymanowa, Roztworowski Joachim, ks. Sapieha Jan i pani Ryksowa.

Grupa 3. Wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce:

a) Wyroby z nabiału: Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Leon, hr. Mycielski Franciszek, Struszkiewicz Władysław, Dr Stasiński J., prof. Giermański z Czernichowa, Żeleński Stanisław, Czecz Herman, Augustynowicz Bolesław, Seeling Saulenfels Ludwik.

b) Wyroby gorzelniane: Homolacs Stanisław, Kołodziejski Walery, Lisowski, Milieski Alfred, hr. Potulicki Ignacy, Dr Wawnikiewicz Roman, prof. szkoły roln. w Dublanach, Kisieliński Eugeniusz pod Gródkiem.

c) Wyroby młynarskie: Baruch Gustaw, Jędrzejowicz Edward, Kirchmajer Kanty, Kołodziejski Walery, bar. Lipowski Adolf, Turnau Henryk.

d) Pieczywo i konserwy domowe: Niedzielska, hr. Potocka Anna, ks. Sanguszkówna Helena, Szymanowska, Wołodkowiczowa, hr. Zamoyska Zofia Stefanowa, hr. Wodzicki Roman.

e) Włókno, włosień: Rajal Ignacy, prof. Bortnik, X. Pastor, Narburt we Lwowie.

Grupa 4. Pszczelnictwo i jedwabnictwo: prof. Ciesielski, prof. Różański Jan, X. Gregorczyk, X. Sieniewicz.

Grupa 5. Rybołowstwo: Chwalibóg Kornel, Gasch, hr. Łubieński, prof. Dr Nowicki, Naimski Michał, hr. Potocki Antoni.

Grupa 6. Budownictwo wiejskie, melioracye gospodarcze i rachunkowość: Ramult Ludwik budowniczy w Lwowie, prof. Odrzywolski Sławomir, Machauf Edward, hr. Michałowski Roman, ks. Sanguszko Eustachy, hr. Stadnicki Jan, Jankowski Józef w wydz. kraj., Chojecki Stanisław, prof. Lubomęski, prof. Strusiewicz, Żeleński Stanisław, Wiśniowski Leszko, Habicht, Dr Rutowski Tadeusz w Wydz. kraj., Jędrzejowicz Adam.

Grupa 7. Leśnictwo i przemysł leśny:

a) drzewo wyrabiane i niewyrabiane: hr. Badeni Stanisław, JE. hr. Dzieduszycki Włodz., Łukomski J., Riwoli J., ks. Sanguszko Eustachy, hr. Szembek Al., Turnau Henryk, Reich Leopold, Strzelecki Henryk dyr. szk. leśnej, Tyniecki Władysław.

b) Wyroby przemysłu leśnego: Dr Band owski Ernest, Dr Radziszewski Bronisław we Lwowie, Dr Wawnikiewicz Roman w Lublanach, Glanz, dyr. domen i lasów, hr. Potocki Roman, hr. Hompesch, Siegler Eberswald, Reich Leopold, Nowicki, inspektor przy Star. krak., Józef Landa, nadleśniczy w Strużу przy Myślenicach, hr. Zamoyski Stefan.

c) Nasiona leśne, rośliny drzewne, okazy chorób drzew, okazy owadów, plany gospodarcze i narzędzia: Letner Gustaw, prof. Strzelecki Henryk, prof. Tyniecki Władysław, prof. Janczewski, Siegler Eberswald w Krzeszowicach, Glanz, dyr. domen i lasów.

Grupa 8. Łowiectwo: Homolacs Stanisław, hr. Wodzicki Antoni, hr. Zamoyski Andrzej, hr. Zamoyski Stefan, Żurowski Teofil, Albus, łowczy hr. A. Potockiego.

Grupa 9. Nawozy: prof. Giermański, prof. Olszewski, Hatscher Ferdynand.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (678)

Jabłonki, poczta Baligród, 10 sierpnia 1885.

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.

Od 6 lat sprowadzam sól żołądkową, jednak wobec Pana nigdy nie wypowiedziałem mojego zdania o leczniczem działaniu tego wyrobu.

Dlatego ośmielam się dzisiaj poświadczyć Panu otwarcie i sumiennie, że Pańska sól żołądkowa oddaje doskonałe usługi w cierpieniach żołądka i dolegliwościach dolnych części ciała. Doświadczyłem tego z przyjemnością na sobie samym i mojej czeladzi, mogę więc sól żołądkową — jak też to czynię — wszystkim polecić, a Panu serdecznie powinszować.

Dziś proszę Pana o przysłanie 10 pudełek za zaliczką pocztową, a przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Ig. Sołdraczyński, wł. r.
właściciel większej własności.

Do nabycia w landwirthschaftliche Apotheke i w składach: w Krakowie u E. Stockmara apt., Wiktora Redyka apt., E. Kräutlera handel środków aptecznych, A. Dylskiego apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką.

NADESŁANE. (14-5-5)

Cierpiących na gościec, reumatyzm i nerwy zwracamy szczególniejszą uwagę na ogłoszenie *płyn gośćcowy Kwizdy*, zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą do *Politische Corresp.* d. 5 b. m., że rząd zamierza kolej Brzesko-chełmską, która w połowie maja ma być otwartą, przedłużyć ku granicy austryackiej w kierunku przez Hrubieszów do Tomaszowa. Znaczyłoby to, że zaniedbano już dawniejszego planu połączenia Lublina z Tomaszowem.

Na opędzenie kosztów nowych urządzeń na kolei nadwiślańskiej (o których już donosiliśmy), wyznaczył rząd 1,300,000 rubli.

Zajścia w Bułgaryi.

Podług wiadomości, odebranych przez *Polit. Corr.* z Konstantynopola d. 6 b. m., trwają ciągle narady ministrów w sprawie bułgarskiej, nie wprowadziły jej jednak dotąd w nową fazę. Okólnik do mocarstw, przygotowany przez Portę, leży dotąd niepodpisany w pałacu Sułtana, a wszelkie pozory przemawiają za tem, że wcale wysłanym nie będzie. Zapowiadana ciągle nowa audyencya Nelidowa u sułtana doznała nowej odwłoki. W dobrze poinformowanych kołach konstantynopolskich wątpią zresztą, aby i ta audyencya sprowadziła znaczącą jaką zmianę, a wszyscy przygotowani są na dalszy zastój w sprawie bułgarskiej, niema bowiem widoków, aby Rosya ostatnie projekta swe znacznie zmodyfikować chciała, Porta zaś opiera się stanowczo przystąpić do faktycznego przeprowadzania dotychczas objawionych zamysłów Rosyi.

Telegramy.

Konstantynopol 7 maja. (pryw.) Okólnik turecki, który po raz trzeci już był przygotowany, został ostatecznie uchylony, mimo że rozesłanie go było już oficyalnie notyfikowane. Na naradzie Porty przeważyło zdanie, że skoro okólnik nie uwzględnia wcale raportów Riza-beya, lecz staje na stanowisku Rosyi, to niema wcale potrzeby odzywać się, gdyż stanowisko to jest znanem, okólnik w niczemby sprawy naprzód nie popchnął, a Turcya zaangażowałaby się jawnie przeciw Bułgarom bez żadnego widoku skutku.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 7 maja. Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu Izby panów w sprawie wniosku Schmerlinga jest obecnych 17 parów polskich. Posiedzenie to budzi wielkie zaciekawienie.

Wiedeń 7 maja. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą: Królowa serbska Natalia udaje się do Krymu. W przejeździe odwiedzi może Bukareszt.

Wiedeń 7 maja. Zapowiedzi nowych niemieckich ceł rolniczych wywołały tu wielki niepokój.

Berlin 7 maja. Jen. Kaulbars przybył tu wyłącznie w prywatnych interesach; żadnych oficyalnych wizyt nie robi, zachowuje niemal *incognito*.

Berlin 7 maja. Melinit francuski okazał się złym; wszystkie zapasy zniszczono. Wskutek tego zmarnowano 50 milionów marek.

Darmstadt 7 maja. Izba zezwoliła na palenie zwłok.

Paryż 7 maja. *Temps* pisze: Przyczyny tragedyi z r. 1870 są te same, co przyczyny obecnej komedyi. Motłoch uliczny teroryzuje Paryż. Któż mógłby ręczyć za skutki, gdyby motłoch urządził demonstracye przed ambasadą niemiecką? Za demonstracye przeciw przedstawieniu „Lohengrina" skazano wyłącznie uliczników na kilkanaście dni aresztu.

Rzym 7 maja. Hiszpania zajęła w porozumieniu z Włochami zatokę Aid na południe od Massawy.

Rzym 7 maja. Najbliższy konsystorz, na którym Papież będzie miał allokucyę, odbędzie się 22 b. m.

Rzym 7 maja. Z Neapolu odpłynęły posiłki do Massawy, dwa bataliony, broń, amunicya. — Pułkownik Begni odpłynie 10 b. m. — Odcięcie wszelkich komunikacyj Abisynii na lądzie i morzu jest według depeszy jen. Saletta ściśle przeprowadzone.

Londyn 7 maja. Policya angielska posiada dane, że dynamitardzi amerykańscy przygotowują znowu zamachy w Anglii. W Liwerpolu przedsięwięto nadzwyczajne środki ostrożności, nadzór nad podróżnymi i znanymi wspólnikami dynamitardów.

Londyn 7 maja. Telegram Reutera stwierdza, że w Rosyi panuje gorączkowy ruch pod względem uzbrojeń wojska i marynarki, lecz że niema w tem nic niepokojącego, ponieważ Rosya pozostała bardzo w tyle poza innemi państwami i prócz korpusu gwardyi, wszystkie inne pułki i marynarka jeszcze kilka lat potrzebować będą, żeby co do uzbrojenia i wyćwiczenia dogoniły wojska innych państw.

Londyn 7 maja. Według depesz z Bombaju poniosły wojska emira dwie porażki pod Jellalebad od Seinwerisów i pod Manaf, gdzie miało paść 400 Afganów i dowódzca Sckander ban. Straty powstańców równie znaczne.

Londyn 7 maja. Królowa wysp hawajskich, Kapiolani, która udaje się do Londynu na jubileusz królowej Wiktoryi, przybyła do Waszyngtonu. Prezydent Cleveland przyjmuje ją z honorami królewskiemi, dał wielki bankiet na jej cześć, a lud tłumnie się gromadzi, gdziekolwiek szczególny gość się pokaże.

Konstantynopol 7 maja. Cała wiadomość, podana przez *Journ. des Débats* o zabiciu złodzieja Greka przez posła angielskiego White w ogrodzie ambasady, jest od początku do końca wierutną wschodnią bajką.

Petersburg 7 maja. Cesarz z rodziną ma przybyć do Nowo-Czerkawska 18 b. m. W Moskwie się nie zatrzyma; tor kolejowy będzie strzeżony przez gwardyę. W Nowo-Czerkawsku wybrukowano już ulicę, domy pomalowano i odbywają się wstępne ćwiczenia Kozaków, których przegląd odbędzie carewicz jako ich ataman. Carewicz położy kamień węgielny pod nową katedrę. Właściciele domów zostali wezwani do przedłożenia listy osób, które mają być w oknach podczas ceremonii wjazdu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 maja. Z Izby panów. W dyskusyi nad wnioskiem Schmerlinga w sprawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23 września 1886 r. składa Conrad sprawozdanie osobnej komisyi i stawia znany wniosek większości.

Schmerling powołując się na uwagi, któremi w dniu 22 kwietnia swój wniosek uzasadniał, postawił znany wniosek mniejszości.

Falkenhayn uzasadnia drugi wniosek mniejszości, oświadczając, że on i jego towarzysze powątpiewali z początku o kompetencyi Izby w tej sprawie i że chcieli głosować za przejściem do porządku dziennego, ale odstąpili od tego zamiaru, aby się nie zdawało, jakgdyby brakowało odwagi do przystąpienia do sprawy, która przecież jest zupełnie jasno postawioną.

Unger występuje przeciw oświadczeniu hr. Taaffego z dnia 22 kwietnia, stara się wykazać, że zaznaczona przez rząd różnica między wewnętrznym językiem służbowym, a językiem sądowym nie była trafną. Niemiecki język urzędowy, polegający na prawie zwyczajowym, nie może być zniesiony przez rozporządzenie ministeryalne.

W Czechach specyalnie jest język niemiecki nawet ustawowym językiem urzędowym. Gdyby rozporządzenie to było uzasadnione, to należałoby podzielić Trybunał najwyższy na tyle senatów, ile jest języków krajowych.

Profesor Maassen stwierdza, iż legalność rozporządzenia językowego uważa za nie ulegającą wątpliwości. Wskutek wojny z r. 1866 odłączyła się Austrya od Niemiec, a połączenie jej z Niemcami jest moralnie nie możebne. Należy się na to zapatrywać, jako na fakt polityczny.

Austrya ograniczona więc sama na siebie, musi się starać o utworzenie harmonijnej całości ze swych ludów na podstawie równouprawnienia.

Następnie zabrał głos minister Pražak.

Peszt 7 maja. Z Preszowa donoszą o wielkim pożarze, który tam zniszczył setki domów. Wielka część gmachów publicznych spłonęła do szczętu. Wiele dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Peszt 7 maja. W Nagy Karoly wybuchł również wielki pożar. Najpiękniejsza dzielnica miasta została zniszczoną, a 200 domów spłonęło. Zamek hr. Karolyi'ego uratowano z największem wytężeniem sił.

Berlin 7 maja. Parlament przyjął nadzwyczajne wydatki dodatkowego etatu ministerstwa wojny, tudzież ustawę pożyczkową.

Monachium 7 maja. W domu obok pałacu księcia Maxa przy Ludwigstrasse, w którym mieści się pensyonat żeński, wybuchł wczoraj wieczór wielki pożar, który zniszczył górne piętra. Elewki pensyonatu zostały uratowane.

Paryż 7 maja. Podług dziennika *Paris*, zawarty został pomiędzy Francyą a innemi mocarstwami alians odporny, wskutek czego Francya nie byłaby już w razie wojny izolowaną. Żaden z innych dzienników tutejszych wiadomości tej nie potwierdza.

Paryż 7 maja. Dziennik *Siècle* zaprzecza doniesieniu, jakoby w zagranicznych stosunkach Francyi zaszła jaka zmiana.

Rzym 7 maja. (Z Izby). W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie okupacyi hiszpańskiej na wybrzeżu afrykańskiem, oświadczył Depretis, że chodzi tu o projekt, który nie ma nic wspólnego z włoską sferą działania i z włoskimi żołnierzami kolonialnymi.

Na cześć arcybiskupa Ruffo Scilla w Chiette, który został zamianowany nuncyuszem w Monachium, urządził lud wielką demonstracyę i wysłał do Papieża depeszę z prośbą, aby arcybiskup pozostał w Chiette.

Londyn 7 maja. Izba niższa odrzuciła 317 przeciw 233 głosom wniosek Gladstona, żądający wyznaczenia komisyi celem zbadania oskarżenia *Timesa*, wymierzonego przeciw Dillonowi, a przyjęła wniosek rządu, aby przeciw *Timesowi* wytoczył sądową akcyę o oszczerstwo.

Londyn 7 maja. Z Izby wyższej. Cross komunikuje telegram Dufferina, podług którego w okolicy wąwozu Kyberskiego nie stoczono żadnych walk. Zdaje się, iż chodzi tu o utarczkę wojsk emira z plemionami kraju Kopeków. Utarczka ta odbyła się w dniu 12go kwietnia, a obie strony przyznawały sobie zwycięstwo. Niema powodu przypuszczać, iż emir nie będzie się mógł utrzymać.

Kursa. Wiedeń 7go maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·95. — Renta austr. srebrna opod. 82·25. — Renta 4% złota austr. 111·90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 874. — Akcye kredytowe 278·80. — Londyn 126·95 — Napoleony 10·05. — Dukaty 5·98 Marki 62·27½. — 5% Renta węg. papier. 87·30. 4% Renta węg. złota 100·30. — Losy prem. węg. 119·— — Obligacye indemn. galicyjskie 104·60. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·— — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·— — Akcye Länderbanku 231·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 204·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·— — Akcye kolei południowej 73·50. — Ruble 111·— — Srebro —. Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 7go maja. — Banknoty austryackie 160·40. — Krótki Wiedeń 160·30. — Banknoty ros. 178·35. — 5% Listy zast. Polskie 56·40. — 4% Listy Likw. Polskie 52·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·25. — Akcye austr. kredytowe 448·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 maja.

	płacę	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 92	6 04
20-to frankówka ważna	10	10 09
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunaln. galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	202 —	203 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	222 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	284 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacę	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 20
„ „ węgier. „	8 85	9 30
Wiedeń 6 maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 15	81 35
4⅕% „ srebrna	82 20	82 40
4% „ złota	111 95	112 15
4% „ węgierska złota	100 80	100 95
5% „ „ papier.	88 —	88 15
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 75	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „	104 25	105
Galicyjskie „	104 60	105 20
Morawskie „	107 25	— —
Niższo-austryackie „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „	105 —	— —
Salzburgskie „	105 20	— —
Styryjskie „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7%	104 50	105 10
Węgierskie „	104 8	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „	104 6	105 2
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	160 50	161 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	240 50	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 30	280 60
„ Bank węgierski . 200 „	284 50	285 —
Depositen-Bank . 200 „	177 50	178 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	208 75	209 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . 100 „	91 25	91 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 25	181 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2443	2446
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 75	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 —	223 50
Nordwest austr. . 200 „ „	161 25	161 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	162 75
Rudolfa . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 50	229 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	72 75	73 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 25	165 75
„ Westb. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 80	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 75	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ Banku krajo . 51½ l	96 —	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 80	102 20
5% „ „ „ „ 40 lat	99 —	99 50

	płacę	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) waluta	101 25	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	[illegible]	[illegible]
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 50	101 [illegible]
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 [illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 80	100 40
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	[illegible]	[illegible]
„ za 200 Mrk. nie op.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 10	101 —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 30
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 [illegible]
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 [illegible]	[illegible]
„ III „ 1868 300 „ „	— —	[illegible]
„ IV „ 1872 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 20	106 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 20	104 [illegible]
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	[illegible]
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	91 70	92 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 50	[illegible]
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 25	99 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	200 7[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	[illegible]
„ „ . 200 złr. 5%	126 50	127 [illegible]
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 40
„ „ II Em. 200 „ „	— —	[illegible]
„ Nordost . 300 „ „	99 50	100 [illegible]
„ „ złotem . 200 „ „	127 —	[illegible]
„ Westbahn . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 [illegible]
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 2[illegible]
„ Węgierskie . „ 100	119 —	119 50
„ Tureckie . fr. 400	15 90	16 20

	płacę	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 50	176 —
Clary „ 40	44 25	[illegible]
4% Donau-Dampfsch. 100	113 75	114 25
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10	— —	— —
Krakowskie „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 25	44 25
Palffy „ 40	43 75	44 25
Rudolfa „ 10	18 —	1[illegible] —
Salma „ 40	56 50	57 50
Salzburgskie „ 20	22 75	23 25
St. Genois „ 40	55 75	56 25
Stanisławowskie „ 20	30 —	31 —
4½% Tryesteńskie „ 100	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	35 25	36 —
Windischgrätza „ 20	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty [illegible]	5 98	6 —
20 frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 30	62 40
Rubel papierowy za 100	111 —	111 50
Lwów 5 maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 15	101 55
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ 37-letnie	100 15	101 55
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
5% „ Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 40
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 6 maja.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	— —	— —
4½% Listy likwidacyjne kupon	— 163	94 50

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 214)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*